

Urodziłam się dnia 6 X 27 r. Córka Leokadii i Stanisława z d. Kotuć w Strużce. Szkołę podstawową ukończyłam w 1942 r. Do konspiracji zostałam wprowadzona przez moich braci, Aleksandra ps. Konopkę i Eugeniusza ps. Wilk. Zostawiłam NSZ, placówkę kol. Strużka. Przyjęta do konspiracji w 1943 r. Przyjmującą ps. Zielony Liść. Pozael Władysławem Kotem, zastępcą komendanta i Serafinem Wojciechem ps. "Dziadek". Oraz komendantem Edwardem "Wróblem" ps. Eustachy.

Byłam życzniczką pomagającej placówce Strużka i kol. Strużka. Wiemy stali na leżaku nas na wi Strużce. Chłopcy umówili się że mogą napadać na chlebowi i zdobywać broń. Mój Ojciec był sołtysem. Wiemy zabrali go jako zakładnika, po dniu. Jednak żadnej gry nie miały pojęcia. Byłam znowu sama moja sama osoba się na kol. Strużce.

Aby powtórzyć akcję, ukończyłam kurs sanitarny, który prowadziła P. Skibinskaw 1944r. ps. Babica. Tęż w 44r. zostałam porzucona przez członków mojej grupy mojego Franciszka Oleszka ps. "Bolek". Zostawiłam NSZ. Wiedziałam mu pierwszej pomocy. I do całkowitego wyzdrowienia, wiedzieć naszego domu był magazyn broni. Codzennie nad ranem musiałam sprawdzać, czy chłopcy zamaskowali.

Byłem testem wezwana o 10:00 r. na placówkę  
stoczniową, który był postrzelony przez członków  
strzelniczych. Członkcy nie dało się go uratować.  
Był żołnierzem. W naszym domu odbywał się  
także spotkania i narady dowódców placówek  
strzelniczych, Szczecinu, Szczecinu, Szczecinu. Zaopatrywaniem  
się w taki z aptek w Krasimierzu z odciętym  
"cięcia". Misiąłem testa mówiąc zawsze dobre  
"ukryte". W organizacji byłam o 14 lipca 44 roku.  
Po wkroczeniu wojsk radzieckich, ja brałem i  
milion innego kolegów, byliśmy bardzo poszukiwani  
przez ekipę WP. U Biegn. D. Juz'jaka  
mężczyzna. Przeszukowany też mój mąż Olech  
Franciszek. Co latka dni reunięc za broną.  
My ukrywaliśmy się. Bili testa pytali  
o nas. Pownego zimowego ranka wojsko biegło  
do naszego i sąsiadów domu. Chociaż i kolega  
który był w skarpetkach. Weźmiali poza  
pole po śniegu. Chociaż został postrzelony w  
rękę, a kolega w nogę. Innego czerwony.  
Wojsko goniło nadal i strzela. Kolega był to  
Grzegorz Krasimier, został zabity. Cztery dni  
niedaleko się uciszczać. I teraz udzielanie pomocy mojej.  
Zmuseem byliśmy z mężczyzn. Bracimi i kolega  
mi wyjechać do chalbotka. Byliśmy tam do 16:00  
Wreszcie znajomość dobra męża i oka i prze-  
Batalionem Rycerzy  
eonowiskiem k. B. w Krasimierzu. Powrót ujawnił się  
zdanice broni. Obejmie jester samotną rycerską  
II grup. [REDACTED] - Nadają 82 r. Imię Olek  
zanie szkody w Krasimierzu [REDACTED]